

***Rola Kościoła w życiu mieszkańców
mojej miejscowości – Świętoniowej
w latach 1921-2010***

Weronika Wojturska

Rys historyczny parafii Świętoniowa.

Świętoniowa pierwotnie zwana Swantanową Wolą leży około 7 km na północny zachód od Przeworska. Teren typowo równinny o powierzchni 495 ha urozmaica fauna i flora tutejszych starorzeczy i wybrzeży Wisłoka.

Kroniki parafialne przypisują powstanie miejscowości na przełom XIII-XIV w., kiedy to zakładano tego typu wsie tzw. „Wole”. Inne źródła podają, iż wieś powstała około X/XI w., podczas gdy na południowy wschód stąd, nad rzeką Mleczką dominował gród Przeworsk. Prawdopodobnie w tym czasie w okolicach kwitła pra-osada, będąca zarodkiem przyszłej Świętoniowej.

W 1387 r. Władysław Jagiełło nadał wojewodzie sandomierskiemu, a zarazem staroście generalnych ziem ruskich i dziedzicowi Przeworska Janowi z Tarnowa szereg ziem, w tym obszary przeworskie wraz z Swantanową Wolą.

Pierwsze wzmianki pojawiają w 1394 r., kiedy to wyżej wymieniony wojewoda podarował Świętoniową (wówczas wioskę) miechowitom z klasztoru Zakonu Stróżów Świętego Grobu Pańskiego w Przeworsku jako darowiznę. Tak więc z przywileju tarnowskiego bożogrobcy przejęli wieś i otrzymali prawo do pobierania „po dwie kładzie mesznego żyta i owsa” z miasteczka Przeworsk i okolic. Przez wiele lat zakonnicy prowadzili czynną działalność duszpasterską, zakładali szkoły i hospicja dla chorych. Pozostałością stały się znaleziska rozległych ciałopalnych cmentarzysk. Kiedy w 1819 r. zakon zlikwidowano, a duszpasterstwo w parafii przejęli księża diecezjalni, Świętoniowa stała się częścią probostwa przeworskiego.

Powstanie własnej formacji pojawia się dopiero w początkach XX w. Wieś podjęła jedną z najważniejszych decyzji, która przesądziła o losach przyszłości wszystkich jej mieszkańców. Jednomyślny wybór pełen zobowiązań i poświęceń na długo zapisał się na kartach jej historii.

Zgodnie z późniejszymi słowami Jana Pawła II:

„Starajcie się odważnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie choćby inni od was nie wymagali.”

Już w 1912 r. na synodzie w Chyrowie ks. Sarna w swoim referacie wymienia Świętoniową jako przyszłą parafię. Do faktycznego założenia dochodzi jednak nieco później. Głównym inicjatorem był ks. Franciszek Bielówka. Za jego pośrednictwem od 10 lipca 1916 r. (jak piszą kroniki szkolne) odbywała się codziennie Msza Święta dla tutejszej ludności w jednej z sal szkolnych urządzonych na kaplicę. Jego działanie stało się zachętą dla ludzi o podjęcie starań w celu utworzenia samodzielnej parafii.

W 1918 r. założono Komitet Budowy Kościoła na czele z Andrzejem Misiągiem, który przy poparciu ks. Gondelowskiego – proboszcza w Przeworsku i czynnej współpracy ks. Bielówki – rodaka i katechety VIII-go Gimnazjum we Lwowie wraz z ofiarnymi ludźmi z Bud Łańcuckich i Świętoniowej buduje w kwietniu 1921 r. kościół i plebanię.

20 września 1921 roku ks. Władysław Tryczyński z Markowej, dziekan przeworski poświęcił pierwszy, drewniano-murowany kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Świętoniowej. Tego samego dnia ks. Bp Karol Józef Fischer z Przemyśla wydaje dekret erekcyjny o oficjalnym powstaniu parafii jako filii parafii Przeworsk przez wydzielenie:

- a) z parafii Przeworsk: wsi Świętoniowa, części wsi Grzęska tzw. „Zagrody” oraz kilku domów z Bud Łańcuckich,
- b) z parafii Gniewczyna Łańcucka części zwanej „Zakręciem”,
- c) z parafii Nowosielce prawobrzeżnej części Bud Łańcuckich.

Ks. Gondelowski z tej okazji przeznacza 33 morgi i zabudowania gospodarcze na tzw. „Szwabach” oraz 8 mórg dla mającej powstać Ochronki. Dużym wsparciem materialnym wykazał się również Andrzej Misiąg, ówczesny

wójt gminy, właściciel folwarku na terenie Świętoniowej, który udzielił budynków gospodarczych pod budowę plebanii. (Potwierdzają to zachowane na ścianie starej plebanii napisy.)

Pierwszym duszpasterzem nowej wspólnoty zostaje ks. Franciszek Haba, a czasowo zastępuje go ks. Franciszek Misiąg, rodak, wikariusz z Albigowej. Posadę organisty pełni w tym czasie Józef Korzonek z Bud Łańcuckich, zasłużony fundator kościoła.

9 października 1921 r. odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. Kanonik z Przeworska Leon Gałchowski wręczył klucze nowo mianowanemu proboszczowi. W tym dniu poświęcono również nowy cmentarz wiejski.

W 1927 r. zostają poświęcone dwa dzwony „Maryja” i „Józef” oraz drewniana dzwonnica, gromadzone szaty i naczynia liturgiczne. Ks. Haba mocno zaangażował się w sprawy OSP (Ochotniczej Straży Pożarnej). Za jego staraniem 1923 r. zbudowano remizę strażacką przy zabudowaniach gospodarczych plebanii, gdzie przeniesiono zgromadzony sprzęt ratowniczy.

W 1926 r. stałą posadę organisty obejmuje Władysław Pelc, absolwent Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyślu.

6 grudnia 1928 r. ks. Bp Anatol Nowak wydaje dekret o ustanowieniu samodzielnej parafii i ofiaruje dla kościoła relikwie św. Stanisława Kostki.

W 1932 r. ks. Franciszek Haba odchodzi do Przybyszówki, a parafię przejmuje ks. Jan Kordeczka, pochodzący z Tymbarka k. Limanowej.

Wielki człowiek dobrego serca oddany do cna Bogu o „słowiczym” głosie, wybitny śpiewak (jak mówią parafianie).

Ksiądz współpracował z młodzieżą, potrafił znaleźć z nią wspólny język i uczył na pełen etat religii. Starszym pomagał w nauce na studiach i organizował wycieczki do seminarium w Przemyślu, a młodszym tzw.

„Kinderbale” i lekcje łaciny dla ministrantów przystępujących do I Komunii Świętej. Znany ze swojego talentu muzycznego uczył wiernych umiejętności wokalnych - kościół śpiewał „na głosy”. Wziął także pod skrzydła chór parafialny i orkiestrę dętą, które kwitły i rozślawiały swoją małą ojczyznę pod jego czujnym okiem.

17 V 1935 r. ks. Bielówka przekazał kościołowi obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy pędzla A. Korczyńskiego ze Lwowa. Dwa lata później ufundowano kolejne trzy dzwony, a 8 VI tegoż roku umiera ks. Franciszek Bielówka – wielki dobroczyńca.

Podczas II wojny światowej parafia jest okupowana przez Niemców. Ks. Kordeczka dzielnie bronił mieszkańców zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Ręczył, że we wsi nie ma partyzantki. Po wojnie sprowadził do plebanii ciągnik, samochód i młócarkę. Wybudował tartak napędzany parą i cegielnię na Szwabach (polach parafialnych).

21 maja 1952 r. spłonął kościół prawdopodobnie od niedogaszonej świecy.

„Pamiętam jakby to było wczoraj. Śp. ks. Kordeczka kochał pracę na roli, a rzeczą oczywistą było, że młodzież w tym czasie chętnie pomagała mu jak mogła w polu. Było już po porannej Mszy Św., koło 9.30, byliśmy w trakcie orki kiedy z księdzem zobaczyliśmy czarną chmurę dymu znad wieży kościelnej. Zareagował natychmiast. Zaprzężnięte w pług konie pędem zabrały nas pod płonącą świątynię. Ogień pozostawił już tylko szkielet. Spłonęła zakrystia. Mimo jeszcze żywych płomieni ks. Kordeczka wbiegł do środka ratować Przenajświętszy Sakrament. Niesamowite. Jakimś sposobem ocalono także obraz Matki Boskiej, który Bogu dzięki doszczętnie nie spłonął, a został tylko opalony. Od początku wierzyłem, że jego dłońmi kierował sam Bóg!”¹

Msze tymczasowo odbywały się w Domu Ludowym.

¹ Ze wspomnień świadka zdarzeń ks. Józefa Krupy

7 lipca 1954 r. siostra przełożona Maria Bereś organizuje w Budach Łańcuckich Dom Sióstr Służebniczek pw Św. Józefa. W Ochronce, która przetrwała do 1977 r., dzieci przedszkolne zaczynały swoje pierwsze doświadczenia uczniowskie i uczyły się katechezy.

W 1956 r. obowiązki kościelnego parafii przejmuje Władysław Wajda, który jako wierny Sługa Boży do dziś pokornie i solidnie sprawuje swoją posługę.

17 czerwca 1956 r. odżyła ochota odbudowy kościoła. Komitet Budowy zajął się sprawą planów i materiałów. Ks. Kordeczka wywalczył pozwolenie, które oficjalnie otrzymano 9 listopada tego samego roku z Wojewódzkiej Rady Narodowej. Za jego pośrednictwem sprowadzono kamień z trzeciego nieczynnego toru kolejowego biegnącego obok Dębrzyny pod fundamenty nowego kościoła. Ludzie w pocie czoła zwozili wozami potrzebny kruszec, oddawali pola pod budowę cegielni na terenie Bud Łańcuckich, na posesji byłego organisty Józefa Korzonka. Drzewo sprowadzano aż z Nowej Grobli. Wszyscy wspólną siłą, trudem własnych rąk i sercem pracowali do utraty sił nad nowym domem Bożym.

„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele;

Jednością silni; rozumni szaleń,

Razem, młodzi przyjaciele!”²

1 kwietnia 1957 r. ks. Kordeczka odchodzi do Krasieczyna, a 2 kwietnia do parafii przybywa nowy proboszcz Franciszek Woś, administrator Borownicy i Siedlisk k. Dynowa, jeden z niezliczonej rzeszy bohaterów okresu 1914-1989. Jego niezwykle losy nieraz pełne bolesnych doświadczeń i duży wkład w dobro wspólne zapadły na długo w pamięci i żyją we wspomnieniach mieszkańców do dziś.

² A. Mickiewicz, Oda do młodości, 1899 rok.

„Śp. Ks. Prałat Franciszek Woś oddał parafii połowę kapłańskiego życia (32 lata). Dla wielu z nas to czas dzieciństwa, młodości, wreszcie pracy zawodowej. Zawsze wzbudzał respekt, z czasem stał się wielkim autorytetem, pamiętamy księdza jako człowieka życzliwego, serdecznego, gościnnego, przyjaznego, obdarzonego wielkim a jednocześnie szlachetnym poczuciem humoru. Bardzo interesował się życiem parafian, również młodzieży, zawsze otwarty, gotowy do dyskretnej pomocy. Tu należy wspomnieć o licznych powołaniach kapłańskich (4 osoby) w czasie posługi duszpasterskiej ks. Wosia.

Ponadto to budowniczy kościoła , który ciągle jest chlubą i wizytówką naszej parafii, a był to niełatwy czas głębokiego socjalizmu, kiedy jedynie słuszny był program PZPR i przyjaźń polsko-radziecka, dla lekcji religii nie było miejsca w szkole, o Katyniu można było usłyszeć z przekazów co odważniejszych starszych osób, a po święcie 1 maja szybko ściągano dekoracje przed zdelegalizowanym Świętem Konstytucji i M. B. Królowej Polski.

Nigdy nie bał się ryzyka w słusznej sprawie. Znacznie później dowiedzieliśmy się o działalności księdza w AK w rejonie jarosławskim. Jako kapelan uczestniczył w wielu akcjach, często ratujących życie i mienie miejscowej ludności, również w trudnych mediacjach z nazistowcami niemieckimi i ukraińskimi stacjonującymi w okolicy.

Niewątpliwie ks. Prałat Franciszek Woś zasłużył na trwałą i wdzięczną pamięć.³

27 kwietnia 1957 r. rozpoczęto budowę, wytyczając teren na miejsce nowej świątyni, a już 30 czerwca ks. Bp Franciszek Barda święci fundamenty.

15 listopada 1959 r. ks. Bp Wojciech Tomaka poświęcił wykończony kościół . Dzięki mobilizacji proboszcza i parafian wewnątrz wypełniły ławki, ambona, zewnętrzna budowa organów i stacje drogi krzyżowej. W 1961 r.

³ Ze wspomnień parafianki Stanisławy Wojciechowskiej

duchowny podejmuje również budowę nowej plebanii w miejscu starego kościoła.

Na tysiącleciu Chrztu Polski (1966 r.) parafianie gościli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. W tym samym roku odbyła się również konsekracja ołtarza i kościoła przez ks. Bp Ignacego Tokarczuka. (Data została wyryta na tarczy jednego z aniołów przy ołtarzu.)

Następnego roku na pustej dotąd wieży kościoła został wywieszony zegar – dzieło i dar parafianina Franciszka Łani, którego budowa zajęła 7 lat. Poświęcone zostają dzwonnica i trzy dzwony przez ks. dziekana Adama Ablewicza. Kolejną ważną inwestycją w latach 75-76 było ogrodzenie kościoła oraz budowa kaplicy cmentarnej.

1976 r. to jubileusz istnienia chóru parafialnego i jego koordynatora Władysława Pelca.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. nastąpił napad na świątynię, co było prawdopodobnie prowokacją przez ówczesny stan wojenny. Sprawcy zniszczyli obraz Matki Boskiej i ołtarz, ukradli monstrancję, kielichy, koronę z obrazu i część aureoli. Obraz został tak doszczętnie zniszczony, że trudno było oddać go renowacji. Miejsce zawieszenia zasłonięto niebieskim suknem, które przykryło pustkę i rozpacz w sercu. W czasie tak wielkiej żałoby dla mieszkańców parafianie po raz kolejny pokazali, że chcieć to znaczy móc działać razem. Dobrowolnie oddawali wszelakiego rodzaju biżuterię, by naprawić szkody, gdzie konieczne były złote precjoza do odtworzenia koron i aureoli. Ze łzami odśpiewywano pieśń „Nie opuszczaj nas”. Sprawców jednak nigdy nie ujęto.

Wiele było takich momentów, kiedy parafianie stawali obroną ręką po stronie Kościoła i kapłana. Wdzięczność za ogromne zasługi w budowaniu wspólnoty wiernych trwa do dziś.

„Wszyscy czuliśmy, że Pasterz nasz ogarnia swym dobrym i wielkim sercem każdą ze swych owieczek.”⁴

W myśl tego w VIII 1985 r. kiedy tragicznie ginie ks. Kazimierz Gagatko, rodzi się myśl by zjednoczyć także młodzież i w ten sposób zaczyna swą działalność Oaza. Ruch ten spotyka się z akceptacją księdza proboszcza i ówczesnego ks. wikariusza Stanisława Boratyna, który jako miłośnik śpiewu, muzyki i ludzi sprawuje pieczę nad jego postępami. Oaza istnieje do dziś. Teraz pod opieką pani Danuty Figieli zachwyca pięknem odśpiewywanych psalmów dbając we współpracy z aktualnym organistą panem Leszkiem Laskiem o artystyczną oprawę Mszy.

W 1989 r. kiedy ks. Woś odchodzi na emeryturę probostwo w Świętoniowej przejmuje dotychczasowy proboszcz Ustjanowej ks. Józef Nowak.

Od początku unowocześnia i wzbogaca materialnie kościół. Za jego duszpasterstwa podjęto wiele inwestycji gospodarczych. W 1991r. zaczęto zbierać ofiary pieniężne na krycie kościoła blachą miedzianą i przez 3 miesiące codziennie organizowano grupy do pomocy przy ściąganiu dachówki i przygotowaniu impregnowanych desek do szalowania. W 1995r. ksiądz podjął się ogrodzenia cmentarza przy czym konieczne było usunięcie ponad 40 drzew i ofiary na pustaki i stal. Mieszkańcy zwarcie przystąpili do pomocy głównemu majstrowi Stanisławowi Hejnoszowi z Bud Łańcuckich. Zaczęto również robić wykopy wokół kościoła pod oświetlenie. Ważnym przedsięwzięciem było także powstanie fundamentów pod pomnik i ołtarz w Dębrzynie (pobliskim lesie). Za jego duszpasterstwa rozpoczyna swoją działalność Schola i Akcja Katolicka.

Mimo, że ksiądz odszedł na emeryturę w 2010r., pozostał wierny Świętoniowej, gdzie spędził ponad 21 lat posługi kapłańskiej. Jako powszechny autorytet cieszy się poważaniem wśród parafian, służy pomocą w każdych ważnych uroczystościach, utrzymuje dobry kontakt z mieszkańcami i okazał mi

⁴ Danuta Figiela, „Jestem...Pamiętam...Czuwam...”, 1996 rok, s. 7.

niezmierną pomoc w udostępnieniu potrzebnych materiałów do napisania niniejszej pracy.

Zasługującym również na uznanie, cichym i skromnym człowiekiem, który bez reszty poświęcił swoje życie zacnemu powołaniu jest pan kościelny Władysław Wajda – bezcenne źródło naocznej wiedzy o historii mojej parafii.

Działalność społeczna:

1. Ks. Franciszek Haba i jego inicjatywa powstania OSP.
2. Ochronka prowadzona przez Siostry Zakonne w miejscowości Budy Łańcuckie.
3. Wynalazki i ułatwienia techniczne konstrukcji pana Franciszka Łani.
4. Działalność Komitetu Budowy Kościoła.

Działalność kulturowa:

1. Rola chóru organisty Władysława Pelca.
2. Śpiew wiernych na głosy za czasów ks. Jana Kordeczki (nauka po mszach).
3. Czynna działalność Oazy pod opieką pani Danuty Figieli od 27 lat, dbającej o oprawę Mszy Świętej.
4. Jasełka i wieczory kolęd organizowane przez szkołę (występy artystyczne), sołtysa, księży i Oazę.
5. Zjazdy Straży Grobowej.
6. Dożynki (przygotowywanie przez parafianki wieńców ze zboża).
7. Działalność Koła Gospodyń Wiejskich w Świętoniowej.
8. Zajęcia dla dzieci na feriach, które gromadzą co roku ponad 200 dzieci.
9. Udział młodzieży w corocznym konkursie z okazji Dnia Papieskiego.
10. Organizowane wyjazdy przez księdza proboszcza na zjazdy młodzieży Archidiecezji Przemyskiej (SMAP).

Działalność charytatywna:

1. Trzykrotna pomoc i zbiórki dla ofiar pożarów.
2. Zbiórki w sklepach paczek żywnościowych przed Świątami.
3. Działalność Szkolnego Koła Caritas.
4. Pomoc dzieciom z domu dziecka w Łopuszce Małej.
5. Paczki mikołajkowe organizowane przez Akcję Katolicką dla dzieci z najuboższych rodzin.
6. Pomoc osobom niepełnosprawnym, zbiórki pieniężne na rehabilitację.
7. Zbiórki odzieży i obuwia „Tani Sklep”.

Józef Hejnosz – społecznik i wychowawca przyszłych pokoleń.



Józef Hejnosz (1906 – 1982) gorący patriota, działacz, człowiek światły o zdolnościach przywódczych i organizacyjnych, mieszkaniec sąsiedniej wioski Budy Łańcuckie. Udzielał się społecznie, działając w wielu organizacjach, co staje się jego pasją. Staje m.in. na czele budowy nowego kościoła w Świętoniowej. Przewodnicząc zebraniom omawiał szczegółowo projekty regulaminu pracy poszczególnych członków Komitetu Budowy Kościoła, którego głównym celem było uzyskanie zezwolenia, zebranie materiałów i funduszy na budowę nowej świątyni. Przez jego duży wkład i zaangażowanie wraz z pomocą zastępcy - Władysława Misiąga, sekretarza Bolesława Jędrzejca oraz innych ponad 36 członków ze Świętoniowej i okolic otrzymano upragnione zezwolenie z Wojewódzkiej Rady Narodowej (9 XI 1956r.).

Podjęte działania przyniosły oczekiwane owoce . Budowę rozpoczęto już 27 IV 1957 r. za nowego proboszcza ks. Franciszka Wosia, a zakończono 1959 r. Poświęcenie odbyło się w listopadzie tego samego roku. Wielu parafian wykazało się niezawodną pomocą w stawianiu fundamentów. Kościół przyczynił się do zintegrowania ludności we wszelkich staraniach o dobro wspólne.

Kroniki parafialne piszą o Józefie Hejnoszu tak:

„16.08.1982r. Pogrzeb zmarłego w szpitalu w Łańcucie Józefa Hejnosza naszego wielce zasłużonego parafianina, długoletniego przewodniczącego Komitetu Budowy Kościoła, członka Rady Parafialnej, członka Komisji Apostolstwa Świeckich, działacza młodzieżowego, czynnego przy założeniu i działaniu Uniwersytetu w Ujeznej – gorliwego i wiernego Syna Kościoła i Narodu, pochodził z wielce zasłużonej rodziny z Bud Łańcuckich – działacza wybitnego społecznie.”

W pogrzebie uczestniczyło wielu mieszkańców wsi, przedstawiciele kurii i ks. Bp Ignacy Tokarczuk, który odczytał telegram od Ojca Świętego.

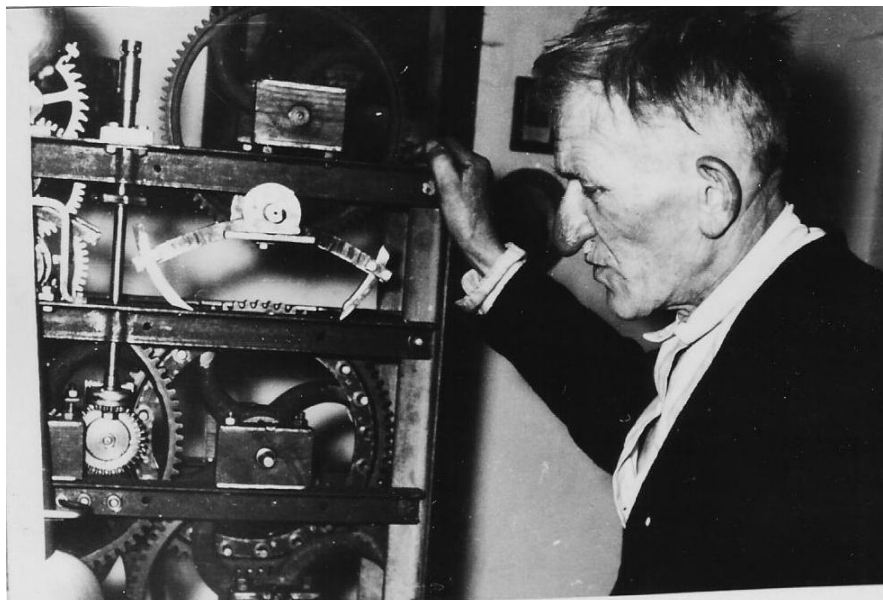
„Modlitwą, sercem uczestniczę w ostatniej drodze ś. p. zmarłego Józefa Hejnosza wiernego syna Kościoła, który z taką trzeźwością dostrzegał problemy człowieka we współczesnym świecie.

Niech Chrystus Zmartwychwstały obdarzy go wiecznym pokojem. Rodzinie zmarłego i wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowych z serca błogosławię w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego”

Jan Paweł II papież”⁵

⁵ Treść depeszy kondolencyjnej od Ojca Świętego z Rzymu.

Niezwykłe dzieła zwykłego człowieka – postać lokalnego konstruktora i wynalazcy Franciszka Łani.



Franciszek Łania (1899 – 1978 r.) człowiek o złotych rękach, który od najmłodszych lat, w czasie służby wojskowej i praktycznie przez całe życie coś tworzył. Naprawiał, przerabiał i składał nie tylko w celach zarobkowych, ale głównie z tytułu rozległych zainteresowań i pasji tworzenia urządzeń, które ułatwiały ludzką pracę fizyczną. Posiadał ogromny zmysł twórczy w dziedzinie mechaniki. Do tego typu urządzeń na uznanie zasługują młockarnia z mechanizmem czyszczącym zboże, cegielnia o dużej wydajności z poruszaną lokomobilą, a u schyłku życia również zegary wieżowe.

Jego uzdolnienia okazały się przydatne w budowie nowego kościoła w parafii Świętoniowa, gdzie obsługiwał społecznie mieszalnię betonu i wyciągarkę materiałów budowlanych.

Wykonane przez niego urządzenia, a w szczególności zegary wieżowe wymagały niezwykłego skupienia, precyzji i pracy twórczej. Pierwszy taki zegar powstawał przez 7 lat. Inicjatorem pracy był głównie ówczesny ks, proboszcz

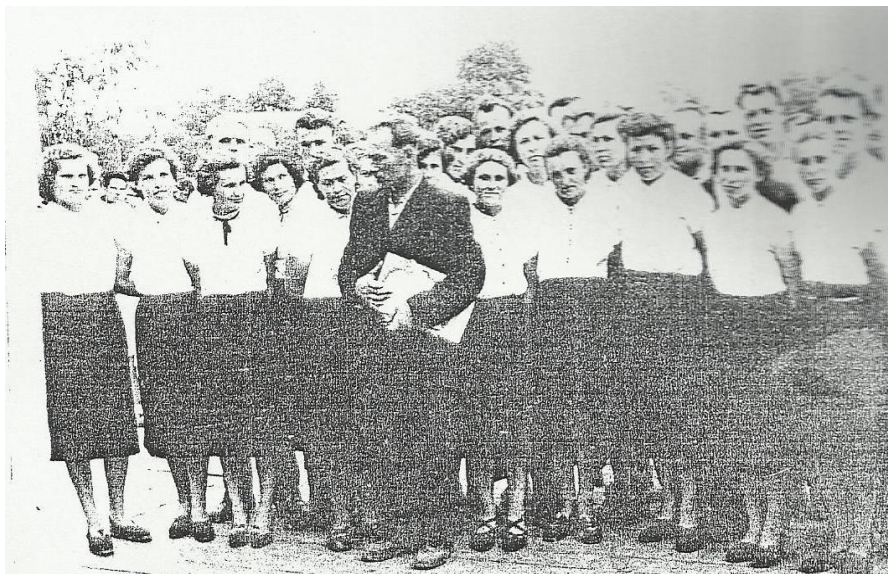
Jan Kordeczka, który znając zdolności i talent Franciszka potrafił zmobilizować go do pracy przy remontach plebanii czy oświetleniu w kościele. Wszystkie prace zawsze wykonane były w czynie społecznym.

Do dziś najstarsi wspominają uroczyste wieczorne nabożeństwa październikowe odbywające się przy świetle elektrycznym. Kilkumetrowy krzyż świecący na wieży widoczny był w całej okolicy.

Przy budowie nowego kościoła późniejszy ks. proboszcz Franciszek Woś zwrócił się do niego tak: „*Franciszku, nasza wieża kościelna ma miejsce na zegar, wy jesteście wielki fachowiec, zbudujcie nam taki!*”. Od tego czasu zaczęła się wieloletnia praca nad tym dziełem.

Od wielu lat (od 1967 r.) zegar nieprzerwanie odmierza czas, obwieszczając mieszkańcom początek i koniec dnia, zwołuje wiernych do kościoła i niezawodnie towarzyszy życiu parafii.

Działalność organisty Władysława Pelca i rola jego chóru w życiu lokalnej społeczności.



Władysław Pelc (1909 – 1976 r.) był niejako animatorem życia kulturalnego w regionie. Po ukończeniu Szkoły Organistowskiej w 1928 r. z bardzo dobrym wynikiem, podejmuje urząd organisty w swojej rodzinnej parafii Świętoniowa. Przez dwa lata, od kiedy w 1939 roku wybuchła II wojna światowa, ukrywał się wraz z ks. Stefanem Misiągiem w stodole. Raz w tygodniu o północy ksiądz Stefan odprawiał mszę, a żeby nie narażać proboszcza Władysław własnymi kluczami otwierał kościół i służył do mszy.

Podjęte ryzyko i starania były wystarczającym dowodem na to, jak ważną rolę odgrywał kościół podczas jednego z najcięższych okresów historii Polski. Wspólnota mieszkańców Świętoniowej nie pozwoliła na zanik podstawowych prawd wiary i niedzielnej tradycji.

Kiedy w 1945 roku utworzono w miejscowości Kuratorium Oświaty, którego celem było zbieranie funduszy na budowę nowej szkoły oraz Komitet Budowy Kościoła, Władysław, zostaje członkiem obu organizacji.

W 1957 r. po odejściu ks. proboszcza Jana Kordeczki przejmuje miejscowy chór i samodzielnie dobiera jego członków. Razem z nim i teatrem amatorskim, który założył, grali jasełka i misteria. Organizowali dożynki, spotkania opłatkowe, wieczornice, akademie z okazji rocznic państwowych i świąt kościelnych, przedstawienia i festyny. Władysław sam pisał wiersze, scenariusze, przemówienia i komponował pieśni. Wszystko co tworzył, zapisywał z swoim notatniku. Pieniądze uzyskiwane z organizowanych festynów przeznaczał na budowę kościoła i szkoły.

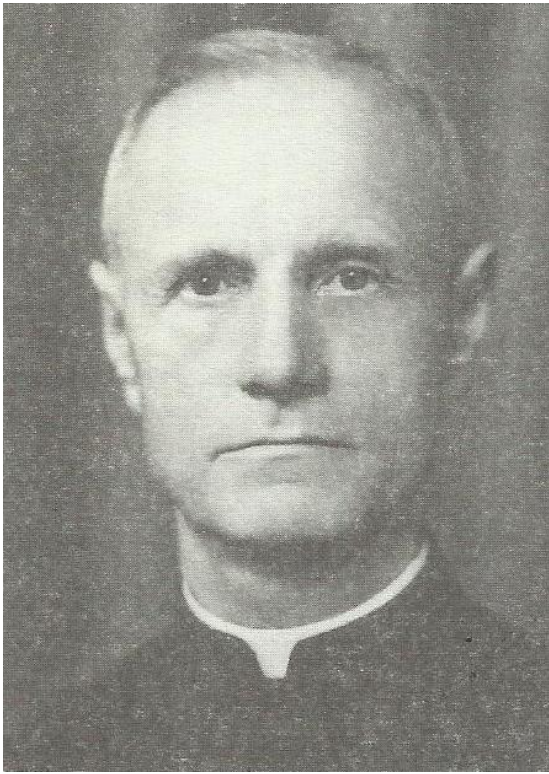
Razem z chórem organista wyjeżdżał także poza tereny wsi min. do Przeworska, Markowej, Studziana, Leżańska. Pod jego kierunkiem chór osiągał znaczne sukcesy. Na przestrzeni lat jego członkowie zmieniali się, jednak ciągle byli to mieszkańcy Świętoniowej.

W 1969 r. otrzymuje od Naczelnej Rady Spółdzielczej odznakę Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

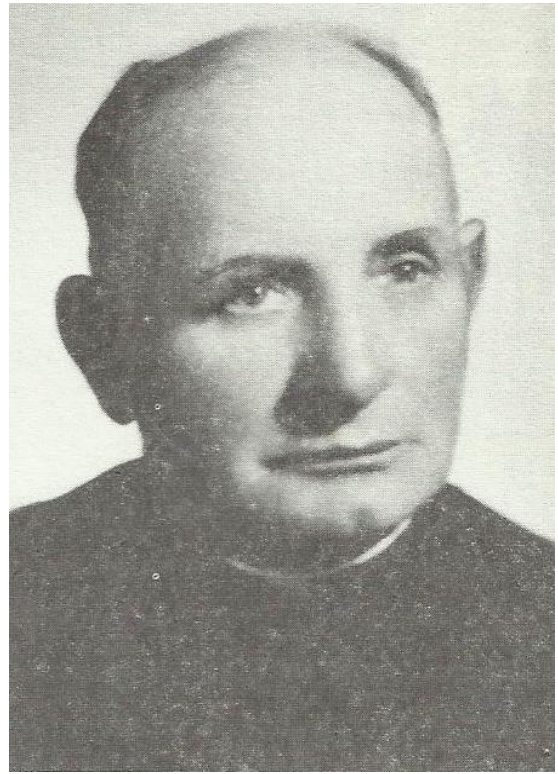
Zmarły pozostawił po sobie wiele wspomnień oraz znaczny dorobek zawodowy. Starsi pamiętają go do dziś jako nie tylko niezwykłego działacza i wysokiej klasy artystę, ale również człowieka o dobrym sercu.

Bibliografia

1. Broszurka o powstaniu OSP w Świętoniowej, Janusz Motyka, 2011
2. Jestem... Pamiętam...Czuwam, Danuta Figiela, 1996
3. Józef Hejnosz- wielki społecznik i wychowawca przyszłych pokoleń, praca napisana przez Weronikę Wojturską
4. Kronika parafialna
5. Kronika szkolna
6. Prywatne dzienniki pana Władysława Wajdy
7. Władysław Pelc- animator życia kulturalnego w Świętoniowej, praca napisana przez Weronikę Wojturską
8. Wspomnienia księdza Józefa Krupy
9. Wspomnienia pani Danuty Figieli
10. Wywiad z panią Stanisławą Wojciechowską
11. Znani i uznani mieszkańcy Świętoniowej, praca napisana przez Stanisławę Wojciechowską
12. Zdjęcia z prywatnych zbiorów ks. Józefa Nowaka
13. Zdjęcia z prywatnych zbiorów pana Władysława Wajdy
14. Zdjęcia wykonane przez autora pracy



Ks. prob. Franciszek Haba (1921-43)



Ks. prob. Jan Kordeczka (1934-57)



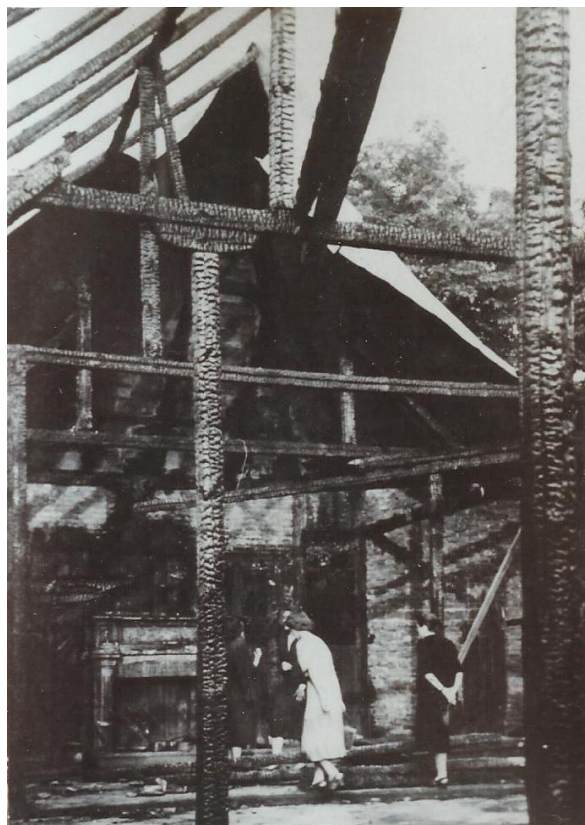
Ks. prob. Franciszek Woś (1957-89)



Ks. prob. Józef Nowak (1989-2010)



Stary drewniano-murowany kościół



Zgliszcza starego kościoła



Początki budowy kościoła (z lewej z góry Władysław Pelc, z prawej organista Emil Ciupiński, z lewej na dole ks. Franciszek Woś, z prawej Józef Hejnosz)



Pracownicy przy kościele.





Budowa kościoła (1957-59)



W tle szkoła gdzie odbywały się pierwsze nabożeństwa.



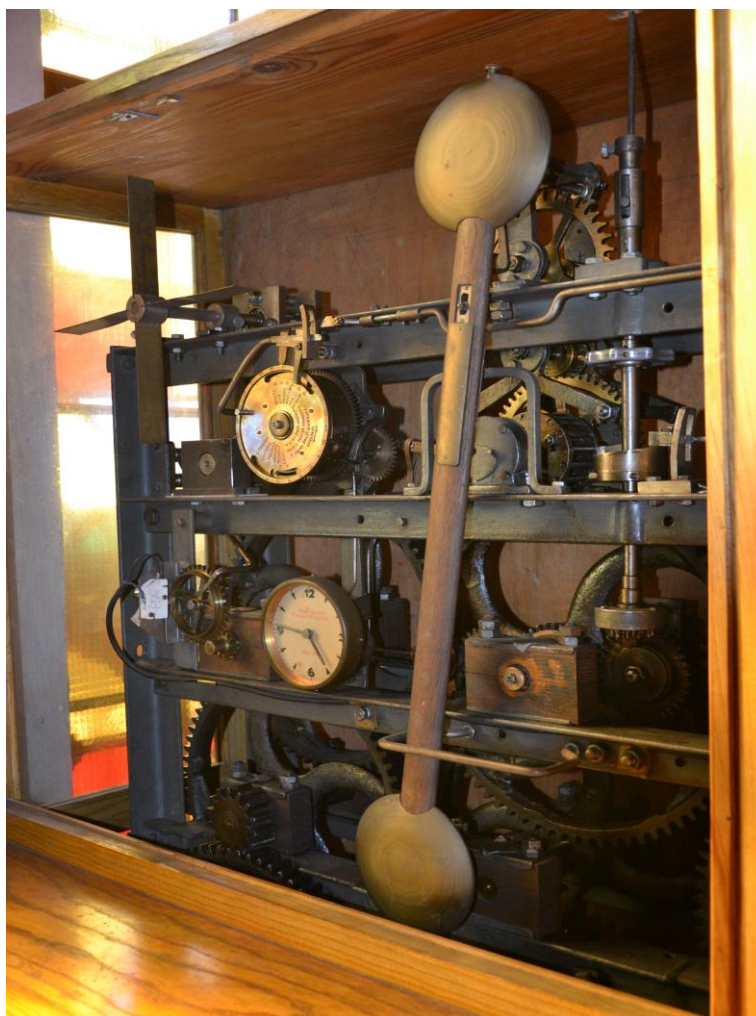
Dom Ludowy, w którym odprawiano Msze po spłonięciu kościoła (1952 r.)



Prowizoryczny ołtarz (1966 r.)



Ołtarz dziś (2012 r.)



Mechanizm zegara wieży kościelnej Franciszka Łani



Obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kościele w Świętoniowej.



Nowa plebania.



Stara plebania.



Dzwonnica



Wieża kościelna z zegarem pana Łani



Kościół w Świętoniowej- widok obecny